№. 85. w Wtorek dnia 13. Kwietnia 1847

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *N. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 10. Kwietnia. — Dotychczasowy assessor nadziemiański Fischer w Środzie został mianowany komissarzem sprawiedliwości w Skwierzynie i notaryuszem w departamencie kr. sądu nadziemiańskiego w Poznaniu.

Według programatu uroczystego otwarcia sejmu w Berlinie, udadzą się o godzinie 9 z rana członkowie połączonego sejmu wyznania ewanielickiego do nadwornego tumu, wyznania katolickiego do kościoła Stéj. Jadwigi i zajmą tam dla siebie wyznaczone miejsca. Po ukończeniu nabożeństwa zgromadzą się członkowie połączonego sejmu w zamku, a mianowicie ze stanu panów, w salonie przed białą salą, z trzech pozostałych stanów w galeryi obrazów, ministrowie stanu w zielonéj sali. W sali białéj, w któréj sejm odbywać się będzie, zajmą naprzód przeznaczone dla siebie miejsca, jenerałowie, rzeczywiście tajni radzcy, członkowie rady stanu, prezesi obecni z różnych sądów, biskupi kościoła ewanielickiego, duchowni tumscy, proboszcz przy kościele Stéj Jadwigi, nadburmistrz i przełożony reprezentantów Berlina, rektor uniwersytetu, sekretarz pierwszy akademii umiejętności, dyrektor akademii sztuk. Następnie wnijdą do sali białéj pod przewodnictwem marszałków członkowie stanu rycerskiego, od miast i gmin wiejskich według prowincyi, prowadzeni przez tajnego nadradzcę rejencyjnego Massow i tajn. radzcę rejen. barona Schleinitz i zajmą miejsca dla siebie przeznaczone. Marszałkowie staną naprzeciw tronowi, przed siedzeniami swoich prowincyi. Po nich zajmą miejsca dla siebie przeznaczone członkowie stanu panów. W końcu zajmą miejsca w sali białéj ministrowie po lewéj stronie tronu. Dla Naj. królowéj i dla księżnéj pruski jakoteż orszaku, są górne salony w białéj sali przeznaczone. Książe pruski i książęta domu królewskiego pełnoletni zgromadzą się w komnatach króla Fryderyka I. Po zajęciu miejsc wszystkich w sali białéj, uwiadomi Naj. Pana komissarz połączonego sejmu, minister spraw wewnętrznych Bodelschwingh, że wszyscy gotowi są na Jego przyjęcie. Naj. Pan poprzedzony urzędnikami dworu, mając za sobą jenerałów adiutantów, tajną radę gabinetową wnijdzie do sali rycerskiéj, w któréj zastanie księcia pruskiego i innych książąt domu królewskiego pełnoletnich i następnym porządkiem uda się do białéj sali: wysocy urzędnicy z godłami i oznakami królewskiemi, Naj. Pan, książe pruski i inni książęta domu królewskiego wraz z orszakami. Przy wejściu Naj. Pana do sali białéj, całe zgromadzenie powstanie z siedzeń, Naj. Pan zasiądzie na tronie, książe pruski i inni książęta domu królewskiego staną na prawo, wysocy urzędnicy złożą oznaki królewskie na taburetach, a Naj. Pan przemówi do połączonego sejmu. Po ukończeniu mowy od tronu, rozda Naj. Pan laski marszałkoskie marszałkom, jako przewodniczącym z woli najwyższéj w zgromadzeniach, poczém minister stanu Bodelschwingh na roskaz najwyższy ogłosi sejm połączony otwartym. Poczém Naj. Pan powróci w porządku tym samym jak przybył do sali białéj do swoich komnat. Wykonanie tych przepisów poruczył Naj. Pan marszałkowi dworu hrabiemu Keller.

Z regulaminu czynności na sejmie połączonym wyjmujemy tymczasem paragraf 24 o ogłoszeniu narad, zachowując podanie osnowy tego regulaminu na późniéj: dla spisania na posiedzeniach plenarnych czynności, będą przysięgli stenografowie ustanowieni. Spisane przez nich sprawozdania z czynności każdego posiedzenia, przejrzane i sprostowane zostaną przez sekretarza, który pisał protokuł sejmowy, i przez drugiego sekretarza, nadto wszelkie obrażające wyrażenia mają być wypuszczone. Sprawozdania te odesłane zostaną do marszałka do potwierdzenia, poczém, jeżeli sejm połączony życzyć sobie będzie ogłoszenia swoich czynności, bez dalszéj cenzury zostaną wydrukowane w gazecie powszechnéj pruskiéj, z wymienieniem nazwisk mówców. Wolno atoli jest połączonemu sejmowi nie ogłaszać niektórych czynności, jeżeli to uzna za stósowne. Również jest upoważniony Nasz komissarz do zakazania ogłoszenia niektórych pojedyńczych czynności.

Poznań. — Najnowszy Numer Zbioru Praw zawiera następujące postanowienia: 1) Postanowienie tyczące się jawności w śledztwach wedle ustawy z dnia 17. Lipca 1846. prowadzonych, z dnia 7. Kwietnia 1847.

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski, Król Pruski i t. d. Powodowani zaprowadzić odpowiednią prawdziwéj potrzebie jawność dla śledztw wedle ustawy z dnia 17. Lipica 1846. (Zbiór Praw str. 381.) prowadzonych, stanowimy, znosząc §. 17. rzeczonéj ustawy, na wniosek Naszego ministeryi stanu, co następuje: §. 1. Przystęp do rozpraw ustnych w śledztwach wedle ustawy z dnia 17. Lipca 1846. prowadzonych, ma być odtąd dozwalany wszystkim mężczyznom, odmawiamy zaś tym, co utracili prawo noszenia kokardy narodowéj, jakoteż tym, których zewnętrzna postawa tego jest rodzaju, iż się obawiać można nadwerężenia przystojności przy rozprawach. §. 2. Wszystkie jednakże do sprawy nieinteresowane osoby oddalić się powinny, skoro sąd uważa to być stósownem z powodów dobra pospolitego lub obyczajności. Sąd powinien przytém szczególniéj uwzględniać wniosek rzecznika rządowego.

Na dowód Nasz Najwyższy własnoręczny podpis i Król. pieczęć wyciśniona. — Dan w Poczdamie, dnia 7. Kwietnia 1847.

(L. S.) FRYDERYK WILHELM.

Książe Pruss.

Boyen. Mühler. Rother. Eichhorn. Thile. Savigny. Bodelschwingh.
Hr. *Stolberg. Uhden.* Bar. *Cannitz. Düesberg.*

2) Postanowienie tyczące się jawności w procesach cywilnych, z dnia 7. Kwietnia 1847.

My Fryderyk Wilhelm, z Bożéj łaski Król Pruski itd. — Powodowani zaprowadzić w tych częściach kraju, w których ustawa z dnia 21. Lipca 1846. o postępowaniu w procesach cywilnych ma moc prawa, odpowiadającą prawdziwéj potrzebie jawność sądową, stanowimy na wniosek Naszego ministerji Stanu, uchylając wszelkie przeciwne temu przepisy, co następuje: §. 1. Przystęp do ustnych rozpraw w procesach cywilnych wedle ustawy z d. 17. Lipca 1846. prowadzonych, ma być odtąd dozwalany wszystkim mężczyznom, odmawiamy zaś tym, co utracili prawo noszenia kokardy narodowéj, jakoteż tym, których zewnętrzna postawa tego jest rodzaju, iż się obawiać można nadwerężenia przystojności przy rozprawach. §. 2. Wszystkie jednakże do sprawy nieinteresowane osoby oddalić się powinny, skoro sąd uważa to być stósownem z powodów dobra pospolitego lub obyczajności. Na wniosek stron lub jednéj z tychże ma jawność wtenczas tylko być wyłączona, gdy za tém wyłączeniem przywiedzione będą powody, których ważność sąd podług wolnego wyrozumienia uznaje. Sąd postanowi w téj mierze i wprawdzie po wysłuchaniu stron lub ich pełnomocników, jeżeli są na posiedzeniu obecni. §. 3. Postanowienie niniejsze nieodnosi się do zaprowadzonego ustawą z dnia 28. Czerwca postępowania w sprawach rozwodowych.

Na dowód Nasz Najwyższy własnoręczny podpis i Król. pieczęć wyciśniona. — Dan w Poczdamie, dnia 7. Kwietnia 1847.

(L. S.) FRYDERYK WILHELM.

Książe Pruss.

Boyen. Mühler. Rother. Eichhorn. Thile. Savigny. Bodelschwingh.
Hrabia *Stolberg. Uhden.* Baron *Canitz. Düesberg.*

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, dn. 6. Kwietnia. — Upadek ministerstwa hiszpańskiego był niespodziewanym wypadkiem dla naszego gabinetu. Opowiadają, że z początku król żądał, ażeby królewiczostwo Montpensier jak najśpieszniéj udali się do Madrytu, dla okazania królowéj swego niezadowolenia i oświad-

czenia jéj obaw, z powodu politycznego i prywatnego jéj życia, które może zakłócić spokojność Hiszpanii. Królewicz Montpensier nie chciał się podjąć tego posłannictwa, przeto mówią, iż zręczny wysłany zostanie dyplomata, który potrafi lepiéj ująć królowę niż Bresson, który z góry ją traktował i skłonił, do rzucenia się w objęcia progressystów.

Wiele pism paryskich szle teraz swoich korrespondentów do Berlina, dla zdania sprawy z otwarcia sejmu pruskiego. Dzien. sporów wysyła pana Thomas, National, pana Schölchera, podobnie Presse, Constitutionnel i Portefeuille będą miały w Berlinie swoich korrespondentów. Pan Raffé będzie pisał sprawozdania dla gazety Times.

»Corragio! Santo Padre, confidatevi al Vostro popolo.« (Odwagi, ojcze święty! ufaj twojemu ludowi). To był okrzyk, pisze Semaphore z Rzymu pod dniem 26. Marca, którym witało przeszło 60,000 ludu rzymskiego papieża, gdy jechał z placu Minerwy do kwirinału. Przez tę manifestacyą miał zamiar lud rzymski zniszczyć insinuacie stronnictwa wstecznego, które starało się upowszechnić mniemanie, jakoby miłość ludu ku ojcu św. oziębła.

Na kolei północnéj odbyto wczoraj doświadczenia, czyli kawalerya łatwo może być przewożoną parowozami. Oddział z 24 jeźdźców z rozmaitéj broni wraz z końmi został pomieszczony we wozach, w których zwykle przewożą bydło i przejechał przestrzeń pomiędzy Tour i Paryżem na kolei żelaznéj. Doświadczenie zupełnie się udało, ponieważ wozy te zupełnie odpowiadają potrzebom dla kawaleryi, każdy wóz pomieścił 6 koni osiodłanych i 6 ludzi z lekkiéj kawaleryi. Dla cięższéj kawaleryi niektóre zmiany nastąpić muszą we wozach.

Hrabia St. Aulaire przybył dziś z Londynu i miał posłuchanie u króla, następnie udał się na konferencyą do pana Guizot.

Pan Guizot przesłał pamiętnik do księcia Metternicha i do pana Bois le Comte, posła fancuskiego w Szwajcaryi, i objaśnia politykę, jakiéj się trzymać będzie w sprawach Szwajcaryi.

Rada gminna Paryża postanowiła, aby dla zabezpieczenia opatrywania w chleb ludności stolicy, było oprócz 107,000 miechów mąki na rezerwowych składach dla piekarzy, jeszcze 54,000 miechów mąki po magazynach.

Towarzystwo filantropijne w Paryżu, które wydało milion porcyi potraw przez zimę, postanowił jeszcze rozdawać pokarm pomiędzy biednych, przez cały miesiąc Kwiecień, lubo dawniéj z 1. Kwietnia ustawało wszelkie rozdawanie jadła.

Według wiadomości z Algieru z 27. Marca, miał zamiar marszałek Bugeaud uskutecznić wizytę u Ben Salema i w Kabylii. Uda się przeto w towarzystwie 8000 żołnierzy na dniu 8. Kwiet. w góry do Kabylów. Jenerał Bedeau ruszy o tym samym czasie z Konstantyny do Kabylii w 7000, tak, że obie kolumny w jednem miejscu się połączą. Spokojna ale imponująca demonstracya ma utwierdzić umysły podbitych Kabylów w pokoju. Marszałek Bugeaud podobno zaniechał swojego zamiaru odwiedzenia Paryża i poparcia swych wniosków względem kolonizacyi w Algierze.

Revue neuvelle pismo ministeryalne powiada w jednym artykule: w Turcyi wszyscy znakomici publicyści bez względu do jakiego należą stronnictwa w przedmiocie wewnętrznego zarządu, zgadzają się w tym jednym punkcie, że trzeba się jak najsilniéj zbroić przeciw odwiecznemu Turcyi nieprzyjacielowi, to jest przeciw Rossyi. Wojna rossyjska jest najpopularniejszą myślą w Carogrodzie i gdyby Francya i Anglia miały wypowiedzieć wojnę Rossyi, dwakroć sto tysięcy Turków stanęłoby im w pomoc. — W tymże dzienniku daléj powiedziano, że Austrya nie wychodzi szczerze z Turcyą i np., że między katolikami w Bośnii, Serbii i Albanii ciągle poduszcza niechęć dla muzułmanów. Każde zaś słabienie Turcyi jest wyłomem w murach, którym Rossyanie przeciskaliby się do Carogrodu.

W dniu 21. Grudnia, rada kolonialna wyspy Bourbon w 7dniowych burzliwych rozprawach, zatwierdziła nareszcie adress z odpowiedzią na mowę otwarcia. Oba stronnictwa, które rozdzielają zgromadzenie na dwie równe części, taki opór i zaciętość pokazały, że gubernator po przegłosowaniu adressu musiał odroczyć posiedzenia do 1. Lutego. Spodziewano się, że umysły do tego czasu się uspokoją i dwie opinie w kwestyi niewolnictwa naprzeciw sobie stojące, których ciągła walka czyni prawie niepodobnym zarząd kolonią, o tyle się przynajmniéj porozumieją, iż załatwienie spraw publicznych nie będzie zalegać, co z wielką stratą kolonii oddawna ma miejsce.

Anglia.

Londyn, dn. 3. Kwietnia. — Morning Chronicle powiada z powodu mowy mianéj przez pana Guizot na pochwałę systematu wyborczego we Francyi i przypisywania mu większéj czystości i niepodległości, aniżeli systematom wyborczym w Anglii i Stanach Zjednoczonych, co następuje: nasi braci zaatlantyccy niechaj bronią swéj sprawy. Niech oświadczą francuskiemu ministrowi, czyli we wrzących massach lokofokos, nullificerów, przeciwników niewoli, fabrykantów, osadników i t. d. jakakolwiek tkwi wolność. My sami nie jesteśmy dotyla rozmiłowani w angielskim systemacie wyborów, abyśmy bezwarunkowo podejmowali się obrony jego przeciw Guizotowi. Pouczającą atoli byłoby rzeczą, rzucić wzrokiem na systemat, który minister porównywając go z naszym, zbyt widzi korzystnym. Książka powtórnie wydana o rządzie francuskim będzie dla nas podstawą. Autor jéj zebrał wielkie wypadki systematu rewolucyi lipcowéj, a my przekonaliśmy się z własnéj wiadomości i objaśnień zkąd inąd gruntownych, że jego podania bynajmniéj nie są przesadzone. Według jego podań liczy Francya pensyonowanych urzędników i pensyonowanych kawalerów legii honorowéj (25,000) razem 376,487, niepłatnych, żyjących z akcydensów i monopolów 437,370, bez zatrudnienia zostających, ale pobierających płacę tajną 13,660, pensyonowanych byłych urzędników 104,460, razem 931,977, ludzi zawisłych od rządu przez pobieranie pensyi, wsparć lub korzyści, na których kraj płacić musi rocznie 397,331,000 fr. Oprócz tego należą do króla Ludwika Filipa 400,000 żołnierzy i żandarmów i 60,000 majtków. Oprócz tego cała ludność Francyi wynosi 34 miliony, to jest płci żeńskiéj 17,232,000, męskiéj 17,168,000. Z ostatnich jest 8,916,000 nad 21 lat liczących, a więc część caléj ludności, która jest uzdatnioną do praw obywatelskich. Z tych 8,916,000 przypada: 1) na klassę wyrobniczą i biednych 6,505,000, 2) na kapitalistów, fabrykantów, rólników, kupców 927,000, 3) na stany uczone i mających niepodległe utrzymanie 425,000, 4) na opłacanych urzędników, oficerów, marynarzy, pensionowanych 979,000, razem 8,916,000 jak wyżéj. Aby być wyborcą, potrzeba mieć lat 25 skończonych i płacić 200 fr. rocznie stałych podatków. Cała liczba wyborców wynosi 200,000, urzędników, pensyonowanych, mających korzyści z administracyi 932,000, gdzie tu być może niedostatek środków przekupstwa całego ciała wyborczego, skoro tylko rząd zechce? Tymczasem wolemy milczeć o nadużyciach przy wyborach, aniżeli je odsłaniać w obliczu rozdraźnionéj Francyi. Ale jeżeli pan Guizot śmie porównywać systemat reprezentacyjny francuski z angielskim i sądzi, że z téj strony kanału przyznają mu to kłamstwo za prawdę, to przynajmniéj niech nasi czytelnicy poznają czysty fakt i niech o nim według tego sądzą.

Według najnowszych wiadomości z Irlandyi, cokolwiek się zaczynają tam polepszać stosunki i roboty w polach rozpoczynają się z gorliwością, a dzierzawcy przy pomocy dziedziców zaopatrzyli się w potrzebny siew. Tymczasem dowozy wciąż trwają zboża i ceny nieco spadają. We wielu miejscach spadły ceny zboża o 20 procent.

Z Scherness piszą o postępie ciągłym tamecznych fortyfikacyi. Przystępu do warsztatów bronić będzie baterya z 60 dział, połączona z jednéj strony z fortyfikacyami rozciągającemi się od Tamizy i Medway. Z Woolwich wysłano kompanię artyleryi dla wsparcia stojącéj w porcie baterыi.

Z Dublina piszą, że emigracya nie ustaje. Mnóstwo właścicieli gruntowych przyrzeka swym dzierzawcom pomoc, byle wyemigrowali. Jeden z agentów emigracyjnych otrzymał polecenie od wielu właścicieli gruntowych, by się zajął przewiezieniem przeszło 8000 ludzi do Stanów zjednoczonych i Kanady. Każdy z tych ludzi otrzymuje darmo przewóz, życie w czasie przeprawy i za wysadzeniem na ląd 1 lub 2 funty szterlingów.

W dniu 23. Marca zapadł się na budującéj się kolei żelaznéj Liverpool-Bury drogociąg o 21 arkadach, z których 6 ostatnich dopiero co ukończono. Nikt nie zginął, bo gwałtowny deszcz na roboty nie pozwalał. Cięciwa łuku, który się pierwszy zawalił, długą była na 35 stóp, innych na 30. Jeden z łuków uznano źle zbudowanym i gdyby nie deszcz, w tym samym dniu rozpoczętoby budowy reperacyjne.

Według wiadomości z Cap do 2. Stycznia gubernator jenerał Maitland wrócił z swéj wyprawy na Kafrów w dniu 19. Stycznia do zatoki Simon a dekretem swym datowanym w Grahamstown w dniu 13. Stynia a ogłoszonym w Gazette z dnia 21. doniósł, ze działania jego wojenne tak się powiodły, iż rychło we wszystkich częściach kolonii prawo wojenne będzie mogło być zniesioném. Gazetta podaje także szczegóły o działaniach gubernatora, który odbił 10,000 wołów i otrzymał obietnicę naczelników kafryjskich, iż wydadzą mu naczelnika Poto, który sam tylko jeszcze zawarciu pokoju się opiera.

Znaczny odpływ gotówki z powodu wielkich zakupów dla Irlandyi zmniejszył wielce gotówkę złożoną przez rząd angielski w banku i ta w otatnim tygodniu wynosiła tylko 12,244,539 f. szt. To w połączeniu z znaczną wysyłką gotówki na ląd stały oddziałało mocno na zapas banku, który w zeszłym tygodniu znowu zmniejszył się o 217,821 funt. szterl., dziś wynosi tylko 11,231,630 funt. szt. Także summa banknotów w obiegu zmniejszyła się o 163,010 funt. szt. i zeszła do 19,069,190 funt. szterl.

Hiszpania.

Madryt, dn. 29. Marca. — Ministerium Sotomayor zostało nieparlamentarnie rozwiązane przez królowę, a z mniejszości kortezów nowe obrane. Wczora z rana przed brzaskiem jutrzenki kazała królowa przywołać do siebie pana Pacheco i oświadczyła mu, że odbiera im teki, jeżeli ich dobrowolnie sami nie oddadzą. Ponieważ nie chcieli się podać do dymissyi, przeto królowa naprzód księcia Sotomajor z prezesostwa ministrów złożyła, a pana Pacheco w jego miejsce zamianowała prezesem nowego gabinetu i ministrem spraw zagranicznych.

Przy składaniu nowego gabinetu pod kierunkiem pana Pacheco, sama królowa wymieniła osoby, które powołanemi być powinny. Skład więc jest następujący: deputowany Benavides ministrem spraw wewnętrznych, deputowny bankier Salamanca ministrem skarbu, senator jenerał Mazarredo ministrem wojny, deputowany pastor Diaz, handlu, budowli publicznych

i oświecenia, pan Sotelo ministrem marynarki. Jenerał Concha nie chciał przyjąć ministerstwa wojny, a pan Arrazola ministerstwa sprawiedliwości i to ostatnie ma być oddane deputowanemu Calderon Collantes.

Wczoraj w gronie nowych ministrów przyszła królowa na koncert, który dawano w Licco.

Dziś po południu wystąpią nowi ministrowie w senacie i w kongrssie, w celu złożenia nowego programmu i jak się zdaje na niejaki czas zostaną posiedzania odroczone.

Pan Pacheco jest naczelnikiem tak zwanych Puritanów, którzy obstają za tém, aby konstytucya jak najściśléj, czyli zupełnie czysto (pure) wykonywaną była. Zdaje się jednak, iż rozpoczął urzędowanie niezupełnie zgodnie z zasadami konstytucyi, gdyż ta opiewa, że korona powinna obierać ministrów z grona większości i że wszyscy ministrowie powinni podzielać jeden system. Nie dawno dziennik Tiempo, organ pana Pacheco oświadczył, że pogłoski o wyniesieniu na ministra pana Salamanki, są zupełnie śmieszne i obrażałoby to publiczne uczucie moralne, tymczasem widzimy go teraz ministrem. Nawet trzeba dodać, że sam pan Pacheco wygotował akt zamianowania dla pana Salamanki, który będzie duszą nowego gabinetu. Wszyscy spekulanci rokują sobie złote góry z jego wyniesienia na urząd ,i lubo wczoraj, jako w kwietniową niedzielę była giełda zamkniętą, przecież ogromnie się garnęli do zakupywania papierów trzyprocentowych, które z $30\frac{1}{4}$ skoczyły na $31\frac{1}{2}$. Przed tygodniem przybył do pałcu pan Salamanca i kazał się do króla zameldować, lecz nie został przyjętym. Ojciec królewski wprowadził go, lecz król mu zapowiedział, żeby się odtąd nigdy w pałacu nie pokazywał. Królowa zaś mając kilkakrotną rozmowę z posłem angielskim, stanęła przy tém, że pan Salamanka musi zostać ministrem skarbu.

Pan Pacheco, pastor Diaz i Salamanca jak wiadomo okazywali się największemi przeciwnikami małżeństwa królewicza Montpensiera i wpływu francuzkiego. Przeciw panu Pacheco, jako byłemu redaktorowi dziennika Tiempo, była osobiście wymierzona owa skarga posła francuzkiego o obelgę. Dziwić się zatém trzeba, że pan Pacheco przybrał sobie za kolegów takich ludzi jak Benavides i Mazzarredo, którzy są najwierniejszymi sługami polityki francuzkiéj.

Nie podpada żadnéj wątpliwości, że ultramoderadossy są wielkimi przeciwnikami nowego gabinetu i że dołożą wszelkiego starania, aby mogli wrócić do pałacu, z którego ich tak chaniebnie wykurzono. Progresiści pod tym jedynie warunkiem nie będą się sprzeciwiali nowemu gabinetowi, jeżeli postrzegą jego sprzyjanie dla nowości postępowych. Do tych zaś należą amnestya bez granic, od któréj ani Olozaga ani Espartero wyłączonemi być nie powinni; przywrócenie sądu przysięgłych na przestępstwa prassy, złożenie z urzędu wielu jenerałów mających dowództwa na prowinncyi. Zdaje się, że to wszystko przyjdzie do skutku, a naprzód sprawa jenerała Serrano przybiera inną postać.

Na posiedzeniu kongressu w dniu 27. b. m. upoważniono rząd do ściągania podatków przypadających na rok bieżący. Trzeba się spodziewać, że pan Salamanca obmyśli i rozpocznie jakieś kroki ku zaspokojeniu wierzycieli państwa. Prawda, że radykalnego nic zrobić nie zdoła, lecz i środki paliatywne będą miały dobry skutek.

Przy uroczystéj processyi z palmami pochód otwierała królowa ze swoim teściem, a wszyscy się dziwili, że króla nie było widać.

Dyliżans z Walencyi został pod Ocanną, a z Estremadury na milę przed Madrytem napadnięty i złupiony. Łupiescy ostatniego, pasażerów poprzywięzywali do drzew i dopiero w kilka godzin przez ludzi przechodzących zostali z tego przykrego położenia uwolnieni.

Madryt, d. 31. Marca. — Wczoraj wieczorem postanowiono udzielić pozwolenie panu Olozaga do powrotu do Madrytu. Jego brat przesłał prośbę w téj mierze do królowéj, która podpisała na brzegu prośby »pozwolić«. Przesłano prośbę tę prezesowi rady ministrów, który ją przedłożył swoim towarzyszom. Zgodzili się wszyscy ministrowie na wolę królowéj. Nim jednak ostateczne w téj mierze wydali rozporządzenie, postanowili jeszcze z królową się rozmówić, przy czém Izabella miała się tak oświadczyć: napisałam na brzegu prośby, ażeby Olozaga wracał do Hiszpanii, ja sama chcę poprzedzić dobrym przykładem w chwili ogólnego pogodzenia się i zapomnienia uraz.

Gabinet teraz uzupełniono przez zamianowanie pana Bahamonde ministrem sprawiedliwości. Nowy minister jest rektorem tutejszego uniwersytetu i należał zawsze do stronnictwa umiarkowanych.

Jenerał Oribe został inspektorem karabinierów i jenerał Manuel Concha inspektorem piechoty.

Nowy minister spraw wewnętrznych rozpoczął swoje urzędowanie zapomocą środka, który mu zjedna wielu stronników, zniżył o połowę porto od gazet.

P o r t u g a l i a.

Londyn, 3. Kwietnia. — Dzisiaj w nocy przyszły jakieś bardzo ważne depesze z Lizbony. Po ich odebraniu wydano rozkazy telegrafami do Portsmouth i Woolwich, żeby batalion wojska morskiego był natychmiast wysłany do Lizbony. Dziś po południu z obudwu miejsc wojska już wyruszyły. Podobne rozkazy poszły do Plymouth i Chatam. Okręt »Sidon,« na którym się to wojsko przeprawia, ma rozkaz aby natychmiast wracał; zapewne powiezie jeszcze więcéj wojska.

W ł o c h y.

Według doniesień z Wenecyi ustawa cenzuralna w państwie kościelném będzie lepsza w praktyce, jak zapowiadają jéj słowa. Nie podobało się wielu, to najbardziéj, że redaktorowie muszą rządowi podać imiona swoich spółpracowników, lecz pocieszają się, iż kontrolla w tym względzie nie podobna i że zaniedbanie nie będzie pociągało złych skutków.

Zapalenie gardła, które nagle zaskoczyło króla sardyńskiego, było powodem do wielkiéj wrzawy po całych Włoszech. Choroba ta sama przez się miała być mało znaczącą, tylko lekarze, może dla swéj sławy, nadali jéj wielką wagę. Rzecz dziwna, że ten król sardyński od razu został taką wielką potęgą.

Książe Modeny robi co tylko może w swoim kraju, aby nie dać powodu do rozruchów. Na jego rozkaz wszystkie gminy rozpoczęły budowę dróg i odbierają ze skarbu na ten cel pieniądze. Kto w ten sposób nie znajdzie zarobku, może szukać przytułku w domach pracy, które zostały urządzone po miastach powiatowych. Każdy dostanie zupy, miejsce na nocleg i małe wsparcie pieniężne. Ze śpichlerza, który już przed wielu laty dla ubogich był urządzonym, potrzebujący dostają na każdą głowę codziennie po dwa funty mąki z kukurydzy i pszenicy, za daleko niższą cenę, niż na targu. Ma trwać ta sprzedaż aż do końca Czerwca.

Statuta towarzystwa żelaznéj kolei z Medyolanu do Como zostały zatwierdzone przez cesarza.

Rzym, 27. Marca. — Po wszystkich prowincych państwa kościelnego pokutuje coraz bardziéj komunizm; we Włoszech znalazł on bardzo sprawną ziemię. Rozmaite zabiegi, polityczne poduszczania, najlepszym zamiarom rządu stawiają trudne do przezwyciężenia zapory i przyszłość kraju staje się coraz kłopotliwszą. Wczoraj biegały pogłoski, że w Bolonii stanęli pod bronią obywatele, gdyż się obawiali napadu chłopów, którzy już nie mówią o kupnie, ale o bezpłatnem braniu żywności. Do Ferrary w miejsce kardynała Ugolini zamianowany legatem kardynał Chiacchi. W Ankonie powstały zakłocenia z mieszczanami z powodu wkroczenia wojsk z pomocą, ale bez złych skutków przyszło do pojednania. Pełne znaczenia okrzyki wydawane przedwczora przed papieżem są ciągłym przedmiotem rozmów.

Dziś na wieczór wielki koncert na wsparcie ubogiego ludu w Szkocyi i Irlandyi, dany będzie pod dyrekcyą pana Landsbergera, w wielkiéj sali pałacu poselstwa hiszpańskiego.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Kontrakta kijowskie — Liszt w Kijowie.

(List do przyjaciela.)

»Kochany H.! O czemuż to nie jesteś z nami? czemuż teraz właśnie, wyszedłeś z tego tradycionalnego zakresu obywatelskiego żywota, którego ostatnim punktem zetknięcia się i nowego wyjścia na ewolucyę roczną są nasze Kijowskie kontrakty. Szkoda — i nieodżałowana szkoda; bo braknie nam trafności twojego spojrzenia, twojego sądu i twojego słowa —, a tu jak na złość, tyle się rzeczy dopełnia, dziwnych, niesłychanych prawie.... Ja tu zapędzony potrzebą, wyprzedziłem wszystkich i pierwsze odblyski kontraktowéj zebrałem burzy. Kontrakty będą liczne, pieniężne, mówiono powszechnie — pszeniczka idzie w górę, szlachta ma grosze w kieszeni — kontrakty będą świetne. To jest świetne, jako obrót przemysłu i handlu, jako dobry humor kontraktowiczów — jako.... jako.... wiele rzeczy jeszcze ale nic dla duszy, dla serca, nic dla pogłaskania ucha, dobrze usposobionego przecież!... Nikogo ze znakomitych artystów ani nadziei zobaczyć. Coraz bliżéj kontrakty — już przyszły — i te nakoniec rozmowy upadły — zniknęła nadzieja, a z nią i myśl zniknęła; o wielkich artystach, o muzyce, o sztukach pięknych.....

Jednakże w Kijowie równie jak wszędzie, odbierają i czytają Gazety. Święta to rzecz gazety panie Henryku! szczególniéj od kiedy weszło w obyczaj przesadzać się nie prawdą — ale pufami. Wiesz co to znaczy puf w stolicy! ale u nas na prowincyi, gdzie wszystko się bierze za prawdę, gdzie największy puf zyskuje natychmiast ewangeliczną powagę; gdzie nawet, jeśli zabraknie na nim gazeciarzom, to go utworzą czytelnicy sami — puf jest rzecz niezmierna. Czy pamiętasz tego poczciwego sąsiada nieboszczyka ojca twojego, co z artykułu gazety o złapanym wielorybie przy brzegach Irlandyi wyprowadził europejską wojnę?... Otóż takich sąsiadów niebraknie i u nas, tylko, że teraz Boku dzięki, gazeciarze mało im co do robienia zostawują... otóż musisz wiedzieć jakim to nas pufem poczęstowano, o małżeństwie Liszta? Wszyscy przyjęli za święte te słowa: Liszt się ożenił! tem bardziéj, że wchodził do tego jubiler, brylanty, piękna córka, szlachetność artysty — słowem wszystkie, a wszystkie dekoracye wcale zgrabnego pufa; sam widziałem takich, co nawet byli na weselu — miód, wino tam pili; — po brodzie im ciekło, w gębie sucho było i t. d. Ale właśnie kiedy puf ten był na najwyższym szczeblu swéj chwały — ktoś rzucił słowo, i czarodziejskie — magiczne — straszne i przyjemne razem! Puf małżeński poleciał, na jego miejscu królowało to słowo: — Liszt w Kijowie! Gdzie? co? jak? To być nie może! ale tak jest. — Ale czém? Czterema karetami,

z dwoma fortepianami! Czy z żoną? czy z dziećmi? nie, z sekretarzami, z kancelaryą, z jakimś węgierskim grafem i wołowskim księciem, bo z Jass przyjeżdża. Ale to być nie może! ale przyjechał — słowem, gwałt, sąd ostateczny... Wszystkie salony, budoary, sypialnie, garderoby, poddasza — wszystko się wstrzęsło! i cóż powiesz, dotąd drży jeszcze, ale to w sekrecie!... Wszystkie kobiety razem zagadały... i wszystkie umilkły razem, ludzie głębsi zamyślili się nad tym fenomenem. Elles sondent leurs reins! zacytowała z biblii kuzynka nasza — i miała słuszność, próbowały one sił swoich, czy będą w stanie zemdleć za podanym sobie znakiem! Ale spytasz mnie; i cóż Liszt? A cóż, słowo się sprawdziło, Liszt był w Kijowie. — Tylko przyjechał z Jass, bez wołoskiego księcia, bez węgierskiego hrabi, bez fortepianu nawet... ale z dragomanem Niemcem, co z k..... po węgiersku mówił po Polsku i z sekretarzem Włochem Belloni.

Co się stało z Kijowem, kiedy się wieść ta sprawdziła? nie tylko pióro moje, ale nawet pióro nieboszczyka Molskiego, niepotrafiłoby wypowiedzieć tego. Przeszło to tak dalece wszelkie oczekiwanie, myśli, nadzieje wszelkie, że pan M. człowiek głębokich pomysłów, zastanowił się i powiedział z sobie właściwym akcentem: »Vous verrez que nous serons dupés.« Jednakże mimo niewiarę, niepewność, obawę — prawda była prawdą — Liszt był w Kijowie. Kijów jak wulkan zakipiał, i wyrzucił z siebie, nie dym, nie kamienie, nie wrzątek lawy — ale wyrzucił złoto dla Liszta — tysiące sztafet, któremi mężowie wzywali swe żony, córki, siostry, swe rodziny całe! Wielki okrzyk radości i szczęścia.... Piękny to był dzień dla Kijowa, piękniejszy dla kobiet — piękniejszy dla nas, cośmy gotowali im tę rozkosz za nasze pieniądze —, a najpiękniejszy dla Liszta!....

Rozrzucono nakoniec długo oczekiwane afisze: 23. Stycznia, w kontraktowéj sali, muzykalny wieczór F. Liszta — Andante z Lucyi z Lamermoore, fantazya na motywa Normy, Andante Bethovena, Tarantella Rossiniego, Mazurek Chopina, Polonez z Purytanów, Galop Chromatyczny. — I tu się jeszcze nieobeszło bez pufa, ktoś puścił w obieg, że w sali, w któréj ma być koncert, będzie taki ścisk osób, iż sala pewno się zawali — nie pójdę, powiedział nie jeden ogledny nasz szlachcic — sala na piętrze, to bardzo podobna do prawdy — jednakże Liszt się zmiłował, i postanowił 600 tylko przedać biletów po cztery ruble srebrne.

I przedał je wszystkie, a mędrszy sekretarz Belloni, na swój własny rachunek, przedał prawie jeszcze drugie tyle — bo wiemy z pewnością, że więcéj było niż 800 osób.

Teraz panie hrabio, ty co znasz tę salę, długą, z kolumnami i brudną — wyobraź sobie taki jéj widok. W około przy ścianach sklepy i sklepiki. Tu Fraget ze srebrem, tam Włoch z rycinami, tu skromny stoliczek assekuracyi życia i jakiejś loteryi; tam dziki Czerkies z siodłami, Ormianin z bławatami, Niemiec z pachnidłami. Przy drzwiach skromny bufecik, z jakąś limonadą bronzowego koloru, z orszadą z krochmalu itd., w drugim końcu sali skromna z desek estrada, dwa fortepiany wiedeńskie; bo jedyny Errard co jest w Kijowie, niedostał się Lisztowi, z przyczyny strasznéj sławy rębacza, któréj kochany magyar używa; przestraszony właściciel został głuchy na prośby, wzdychania i wszelkie propozycye znajomych i nieznajomych wcale. Dwa więc fortepiany wiedeńskie i pełna sala słuchaczy; temperatura doszła do strasznego stopnia, napływ coraz się wzmagał. Bliżéj stojący przekroczyli estradę i w jednéj chwili zaleli ją całą — czekamy. — Nakoniec tłum będący na estradzie poruszył się i jak z przepełnionego pucharu, kiedy choć łzę jedną dorzucisz, spadają krople w około, tak spadło na boki kilku ekwilibrycznie trzymających się dotąd słuchaczów a chociaż cieńki i chudy niemczysko, ledwie jednak wydobył się naprzód artysta. — Oklaski zatrzęsły salę. Po nowych i niezmiernych usiłowaniach dostał się przecież i do fortepianu i znowu zniknął wśród tłumu co go zakrył przed oczami widzów. Conticuere omnes intentique ora tenebant, bo Liszt klawiszów dotknął — co dokazywał palcami, niech ci powiedzą co na to patrzyli i tylko sami widzieli. — My słyszeliśmy pioruny i grzmoty, słyszeliśmy szmer strumieni, czuliśmy spadające perły harmonii, które strącała jego potężna i subtelna ręka, dziwyśmy czuli! bo mówiąc między nami potośmy i przyszli. Ale też, czuliśmy podrównikowe gorąco, zupełne zgłuszenie i tak już niewyśmienitych fortepianów i czuliśmy, że żadnéj nuty ten wielki artysta nie wyrwał nam z serca. Skończył się koncert i skonał w szalonych przechodach chromatycznéj gammy; z zadziwieniem piękne panie spojrzały po sobie, żadna niezemdlała i żadna niewiedziała co też ma powiedzieć — nie odetknięte flakony, soli i Larendogry (la Reine d'Hongrie) wróciły do domu! co za szkoda! Bo czy zdarzy się już kiedy, tak świetne do zemdlenia pole?...

Potrzeba było słyszeć, co się gadało dnia następnego; — najgorętsi jednakże stronnicy Liszta zwątpili o sobie. Poszło wszystko na rachunek jakiegoś obiadu, gdzie artysta był podnoszony na Parnas, grzmiącemi wiwaty! na tych co się na estradę wdarli, na fortepiany itd., a wszystko się rozbiło o te wyrazy: Zobaczycie co będzie na drugim koncercie! Tymczasem nowa strona odkryła się Liszta. — Potrzeba go poznać bliżéj, zagadali wszyscy: to człowiek uczony, doktor filozofii, polityki, romansopisarz, a do tego człowiek wielkiego świata. I nuż do niego! wszyscy się znajomią, każdy go zaprasza, każden prawi mu smalone duby — najpierwsze imiona czapkują — a biedny Liszt co to czuł w głębi serca, że musi występować w roli owego lwa w klatce, nie wiedział co począć.... Na czele stały kobiety, chociaż najciekawsze może dowiedzieć się co to on za zwierzę, ale też piękne i miłe — opuścił więc ogon lew biedny i dał się prowadzić.

Z téj części jego żywota, w któréj co też niewypłatał nasz Liszt filozof, to niech mu tylko Bóg niepamięta — dwa ci przytoczę szczegóły: było to u pani K.... biedny Liszt wyrwawszy się tylko co ze szponów uczonéj K. W. co go na examin wzięła i znalazłszy się okok jednéj z najpiękniejszych i najmilszych kobiet w Kijowie, odetchnął przecież — wstrząsł grzywą i ustępując czarodziejskiéj słodyczy głosu, spojrzenia i rozmowy gospodyni domu zaczął już wchodzić w świat własny, we własne swe istnienie — gdy nagle drzwi się otwierają i wpada niejaka pani B. Nieznała ona i nigdy niewidziała Liszta. Po przywitaniu, cóż mówić? naturalnie o Lisztcie, i niewiedząc że artysta był przytomny rozmowie, bo gospodyni domu niemiała jeszcze czasu go przedstawić, wyjeżdża z zapytaniem: »Czy będzie też pani na koncercie Liszta? o! naturalnie, powiada gospodyni. — A! to winszuję pani, bo co do mnie to wcale niemyślę! Jezus Maria! zmieszana gospodyni, chciałaby przerwać, powiedzieć choć słówko, ale wszystko napróżno. Powiadają, powiem pani, recytuje daléj, że gra jego najprzód nie jest to rzecz tak wielka, jak o niéj mówiono — potém powiadają jeszcze, że to człowiek zepsuty bardzo, że się nadto często widuje z koniakiem (du Cognac), że to człowiek bez wszelkich zasad, bez moralności, bez...« Ja co znam osobiście Liszta, powiada w ówczas artysta z usmiechem, i co go znam oddawna i dobrze, zupełnie zdanie pani podzielam. Bo sława jego, to przyjacielskie okrzyki feljetonistów, życie, to rozpusta i próżniactwo, i dziwię się jak pani nie przeczułaś tego, mówił do pani K... siedzącéj jak na szpilkach, jak pani możesz go bronić, w jego grze smakować!!..... A widzi pani, mówiła uradowana gościa, a widzi pani że ja się niemylę.... Bynajmniéj mówił Liszt niezmieszany, i spodziewam się, że wszyscy zdanie pani podzielą — i na ten temat z pół godziny najzabawniejszéj rozmowy, do któréj wmieszały się i inne przybyłe osoby i wesoła gospodyni domu, która musiała chcąc niechcąc uledz mistyfikacyi Liszta i zapałowi piorunującéj niewiasty — skończyła się nakoniec wizyta. Wstała zadowolona pani B.... i z tryumfem opuściła salon. Ale w przedpokoju spotyka samego pana K... Jak to pani ucieka od nas? rzuca towarzystwo? nawet Liszta? Albo gdzie jest pan Liszt, pyta się truchlejąc biedna kobieta Ale u mnie w salonie. — Jak to, ten blondyn z długiemi włosami? i zbladła cała. Ten sam, ale cóż to jest pani? Ach! ach! i zemdlała — szczęśliwa!!! Zemdlała!...

Drugi raz znowu jakiś młody człowiek, ciekawy szczegółów o Paryżu i ludziach znakomitych, spotkawszy gdzieś Liszta, przysiadł się do niego i nuż wypytywać: co on myśli to o tém, to o owém? Co robi pani Sand? Co myśli Lamennais? Jak też Thiers wygląda? Czy to prawda, że Ludwik Filip niezmiernie karczochy lubi? Odpowiadał jak mógł i umiał z początku, ale niewidząc końca, zniecierpliwiony magyar powiedział z usmiechem do pytającego pana: »Décidement monsieur vous me prenez pour un dictionnaire, pour me feuilleter de la sorte.« Zabawną bardzo anegdotę, jeśli to nawet jego wymysłu, opowiadał nam Liszt przypominam sobie. Leopold Mayer grając raz pierwszy u dworu cesarza austryjackiego, ogromne robił usiłowania pociągając na effekt; po skończeniu koncertu zbliża się do niego cesarz i ze zwykłą mu powolnością i przeciąganiem słów powiada: słyszałem Liszta, słyszałem Thalberga i innych ....« i zatrzymuje się; Mayer myśląc naturalnie, że koniec będzie to komplement dla niego, kłania się do nóg — »ale niewidziałem, aby który tak potniał jak wpan« — dodaje cesarz i przechodzi dalej — to już przyznać Se non e vero, e ben trovato.

(Dokończenie nastąpi.)

Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie. Kilka lat temu, w jednym z domów w Warszawie mieszkała familia cudzoziemców, z któréj mąż z żoną i dziatwą sypiali w ciepłych pokojach, i siadali razem do stołu; zaś staruszek (dziadek), miał oddzielny zimny pokoik, i jadał osobno. Pewnego razu w czasie rozmowy przy obiedzie, najstarszy synek 7letni, rzecze do matki: »powiedz luba mamo, dla czego u dziadka jest tak zimno, a u nas ciepło, i czemu dziadulo razem z nami do stołu nie siada?« »Dla tego mój synu, odpowie matka, że dziadek dłużéj może żyć, gdy będzie sypiał w zimnym pokoju, przy stole zaś nie może siedzieć, bo mu trzęsą się ręce, i czasem splami serwetę.« Wkrótce po téj rozmowie nastąpiły święta, dzieci wolne od nauk, bawiły się ochoczo, rodzice zaś radzili o gospodarstwie, o wychowaniu swych dzieci, i t. p. okolicznościach; nareszcie matka rzecze do swego synka najstarszego: »Jasiu! będziesz ty nam wdzięczny za nasze o tobie staranie.« »O nigdy nie zapomnę o papie i o mamie« odpowie dobre dziecko: »Jak dorosnę, będę starał się, aby papa i mama w zimnym jak dziadulek sypiali pokoju i osobno jadali.« Ta niewinna odpowiedź zawstydziła w duszy rodziców, a nawet zatrwożyła tak dalece, że dziadek zaraz do stołu został zaproszony, i nim wieczór nastąpił, miał dla siebie ulokowane łóżko w ciepłym pokoju.

(Sprostowanie.) W num. 84. gaz. poz. str. 337 kolumna na prawo wiersz 42 zamiast: dla kartofli czytaj dla »kontroli«; wiersz 51 zam. statku »statutu«, a wiersz 70 zamiast podatu czytaj »podatku«.